

Postrzyżyny i zapleciny

21 września 2017

Nowo narodzone dziecko we wspólnotach słowiańskich było otoczone specyficzną formą troski, która wynikała z wysokiej śmiertelności wśród dzieci. Dziś wśród chrześcijan uroczystym wprowadzeniem młodego człowieka do wspólnoty jest chrzest, podczas którego dziecko obmywa się z grzechu pierworodnego, a także nadaje mu się imię. Współcześnie młodzi rodzice chrzczą swe dzieci najczęściej w pierwszym roku po urodzeniu, jednak nasi praojcowie byli bardziej ostrożni przy wprowadzaniu do wspólnoty nowych jednostek. Uroczyste nadanie imienia we wspólnocie słowiańskiej następowało dopiero, gdy dziecko miało od 7 do 12 lat. Do tego czasu pociecha nosiła imię ochronne, które miało je zabezpieczyć przed zainteresowaniem sił demonicznych. W celu odstraszenia złego imię to, mogło przybrać rozmaitą formę: Wilk, Niemoj, Nielub.

Z wkraczaniem w wiek dorosły są związane dwa słowiańskie obrzędy inicjacyjne, do których przystępowali chłopcy lub dziewczęta w odpowiednim wieku. Mowa tutaj o chłopięcych postrzyżynach i dziewczęcych zaplecinach/wiankowinach, które były symbolicznym wkroczeniem w wiek męski lub kobiecy. Od tego czasu chłopcy byli przyuczani do typowo męskich zajęć, takich jak: polowanie, wojaczka, rzemiosło i rola, zaś dziewczęta stawały się pannami – dziewczętami przygotowywanymi do przyszłego zamążpójścia. Obu tym obrzędom towarzyszyły spotkania i uczty, choć warto wyraźnie zaznaczyć, że samym rytuałom towarzyszył bardzo podniosły charakter. Podczas tych obrzędów chłopcom i dziewczętom nadawano również właściwe imiona, pełniące funkcję wróżby na przyszłe życie.

Nadawane w czasie postrzyżyn lub zaplecin imię pełniło funkcję wróżby i życzenia, samospełniającej się przepowiedni. Imiona te były silnie powiązane z magią i ówczesnymi zwyczajami. Najlichnieszy zbiór słowiańskich imion właściwych stanowią imiona dwuczłonowe, których znaczenie należało odczytywać jako

swoiste zaklęcie. Tak oto Sławomir miał być człowiekiem sławiącym pokój, Wojciech, cieszącym się w boju, zaś Zbigniew osobą, która wyzbędzie się gniewu. Chcąc poznać znaczenie danego imienia, należy spojrzeć odrębnie na każdy z jego członów. Najczęstszymi członami w imionach słowiańskich były: bog (Bóg lub los, dola), bor (walka), dobro, ciech (radość, uciecha), dom, drogo, gniew, goj (obfity, lek, pokój), gost (gość), jar (siła, krzepkość), lub (miły, przyjemny), mił, mir (pokój), myśl (myśleć), rad (zadowolony lub udzielający rady), rat (wojna), siem (ród, własność), sław, sobie, wit (pan, władca), włod (władać), woj (wojować), żyr (pokarm, życie).

Imiona kobiece tworzone zazwyczaj poprzez dodanie końcówki -a, choć warto pamiętać, że były one wymyślane również w oparciu o człony typowo żeńskie: wola, cześć, wieść, włość, żyźń (urodzajność). Obok imion dwuczłonowych występowały również imiona o budowie imiesłowów, np. Bojan, Kochan, Stojan, Wygnan. Imiona dwuczłonowe za sprawą swej długości były czasem skracane do postaci zdrobniałej, np. Witosz, Miłosz, Boruch, Sławko, Zbyszko. Przypuszcza się, że początkowo imiona dwuczłonowe były zarezerwowane wyłącznie dla reprezentantów wyższych warstw społecznych, podczas gdy wśród nizin społecznych funkcjonowały imiona pochodzące od nazw pospolitych, np. Żur, Jeż, Gęba.

Obrzęd postrzyżyn polegał na symbolicznym obcięciu włosów chłopcu przez ojca lub żercę, zaś zapleciny na zapleceniu warkocza na głowie dziewczynki przez starsze kobiety ze wspólnoty, któremu towarzyszyło również dekorowanie dziewczęcej głowy symbolem dziewictwa – wiankiem (stąd oboczna nazwa wiankowiny). W wypadku postrzyżyn dokonanych przez ojca rytuał ten był traktowany również jako oficjalne uznanie swego potomka za prawowitego spadkobiercę. Od czasu dokonania tych obrzędów chłopcy i dziewczęta stawali się pełnoprawnymi członkami wspólnoty, kawalerami i pannami. Pomimo jeszcze względnie młodego wieku, od czasu postrzyżyn bądź wiankowin należało zachowywać się już jak na dorosłego członka wspólnoty

przystąpiło.

Różnice między postrzyżynami a wiankowinami wynikały przede wszystkim z odmiennej symboliki związanej z płciami. W wypadku postrzyżyn istotny był akt poddania się woli ojca i przyjęcia na siebie męskich obowiązków, który wyrażany był w formie symbolicznego obcięcia włosów. W wypadku płci pięknej wiankowiny odnoszą się do symboli dziewczęcej niewinności – wianka i warkocza. Współcześnie w kulturze ludowej zachował się gdzieś tam zwyczaj rozplatania lub nawet ścinania warkocza podczas wesela. Warto wspomnieć również o popularnych w Polsce oczepinach, które pierwotnie były rytualnym przejściem z grona panien do grupy społecznej mężatek, uwidocznionym w wymianie panieńskiego wianka na małżeński czepek. Wstąpienie w związek małżeński było końcem okresu panieństwa, tak jak wiankowiny były jego początkiem. Postrzyżyny od zaplecin odróżnia także wiek, w którym najczęściej dokonywano obrzędu przejścia. W wypadku chłopców najczęściej postrzygano siedmiolatków, dziewczętom zaś zaplatano warkocze dopiero, gdy miały 9 lub więcej lat. Bardzo często z wiankowinami czekano do czasu, aż dziewczyna zacznie miesiączkować, mieć tzw. księżycowe dni.

Wiedza o przebiegu przedchrześcijańskich postrzyżyn dobrze zachowała się za sprawą wczesnośredniowiecznych kronik. Bardziej tajemniczym obrzędem zdają się być zapleciny, które są dziś rekonstruowane przede wszystkim w oparciu o kulturę ludową. Nic w tym dziwnego, gdyż historia naszych ziem jest maskulinocentryczna. O postrzyżynach wiemy więcej za sprawą tego, że temu rytuałowi poddawano znamienitych mężów, m.in. samego Mieszka, który rozpoczął w Polsce proces chrystianizacji. Wedle popularnej średniowiecznej legendy Mieszko w czasie postrzyżyn miał cudownie odzyskać wzrok, co z czasem zaczęto interpretować jako metaforyczne przejście na oczy i ujście oblicza prawdziwego Boga. Takie rozumienie tego zdarzenia jest jednak bardzo dziwne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że postrzyżone włosy były ofiarowywane Swarożycowi lub

innemu pogańskiemu bogu. Trudno powiedzieć, na ile rozpowszechnione wśród Słowian były rytzy postrzyżyn i zaplecin. Problematyczne jest także ustalenie, w jakich dokładnie czasach i jak długo zwyczaje te były praktykowane na naszych ziemiach. Niektórzy badacze proponują, by rytuały te łączyć bezpośrednio z imionami wróżebnymi, które zaczęły się pojawiać jeszcze w okresie prasłowiańskim. Czy tak było naprawdę? Zapewne nigdy już się o tym nie dowiemy.

Pierwszą piśmienniczą wzmianką o postrzyżynach jest kronika Galla Anonima, w której wspomina się księciu Popielu, który miał dwóch synów i zwyczajem pogańskim przygotował wielką ucztę na ich postrzyżyny, na którą zaprosił bardzo wielu wielmożów i przyjaciół. Dzięki tajemniczemu autorowi pierwszej polskiej kroniki wiemy, że postrzyżyny nie były zwyczajem zarezerwowanym wyłącznie dla najwyższych warstw społeczeństwa. Jego kronika wzmiankuje wszakże o ubogim oraczu o imieniu Piast, który urządził zwyczajową ucztę i wspólnie z zebranymi postrzygł swego syna, nadając mu imię Siemowit. Również czeska kronika wspomina, że obchody postrzyżyn Mieszka były połączone z rytualną ucztą, na którą zostało zaproszonych wiele znamienitych gości. Wszystko wskazuje zatem na to, że przedchrześcijańskie postrzyżyny i zapleciny były świętami rodzinno-plemiennymi, które nie mogły obejść się bez głośnych obchodów i oddania należnej czci rodzimym bogom.

Tak zwyczaj postrzyżyn opisał w „Starej baśni” Józef Ignacy Kraszewski: „Gdy wszyscy już byli zebrani, biało ubranego chłopaka, z długo rozpuszczonymi włosami, których od urodzenia nożyce nie tknęły, przywiodła ze łzami w oczach matka i w ręce mu go oddała. Ten stał już w gotowości przyjęcia go od niej, a gdy dzieciak mu się do nóg rzucił, ściskając je, podniósł go i wodą ze źródła pokropił. Po czym ująwszy nożyce przygotowane, nad czołem nieco włosów mu przystrzygł, oddając je gościom i starszyźnie, która po trosze dokoła je przycinała.”

Postrzyżyny i wiankowiny mogą częściowo dziś przywodzić skojarzenia z katolickim sakramentem Komunii, do którego

przystępują dzieci w podobnym wieku. Współczesne komunie również nie mogą obyć się bez wyprawienia okolicznościowego przyjęcia, na które są zapraszani rodzina i bliscy. Jak już zostało powiedziane, obrzęd postrzyżyn często był odbierany jako symboliczny akt poddania się woli ojca, przejścia pod jego opiekę, stąd też włosy dziś ścinają szeregowi przystępujący do wojska (zmiana zwierzchnika) oraz prawosławni zakonnicy (podlegli od tego czasu konkretnemu biskupowi). Postrzyżyny stanowią również dziś istotny element prawosławnej liturgii chrztu, podczas której pop przycina nożyczkami kosmyk włosów niemowlęcia.

Postrzyżyny i wiankowiny w niezmienionej formie zdołały przetrwać również we współczesnych wspólnotach rodzimowierczych. Mimo małej ilości tekstów źródłowych opowiadających o tym rytuale, jest on dziś postrzegany jako jeden z bardziej rozpoznawalnych przedchrześcijańskich rytów przejścia.

Autorstwo: Kamil Gołdowski

Źródło: slawoslaw.pl